

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 9 (21) lipca 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

**Cena prenumeraty**

**w Łodzi:**  
Rocznie . . . . . 8 k.  
Półrocznie . . . . . 4 —  
Kwartalnie . . . . . 2 —  
Miesięcznie . . . . . 67.  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie . . . . . 10 k.  
Półrocznie . . . . . 5 —  
Kwartalnie . . . . . 2 50.  
Miesięcznie . . . . . 85.

**Kalendarzyk tygodniowy.**  
Czwartek: Praksedy P.  
Piątek: Maryi Magdaleny.  
Sobota: Apolinarego Biskupa Męcz.  
Niedziela: Kunegunda Kr. Polskiej.  
Poniedziałek: Jakoba Apostoła.  
Wschód g. 4 m. 5.  
Zachód g. 8 m. 5.  
Długość dnia g. 16 m. 0.

**REDAKCJA**  
**ADMINISTRACJA**  
W ŁODZI  
ul. Piotrkowska № 81.

**CENA OGŁOSZEŃ** w „Rozwoju”: „Nadesłane” na 1-szej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopie). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

Wystawa w. Letni Salon artystyczny w Helenowie.  
Salon artystyczny Benedykta 1.  
Panorama „Obłężenie Paryża” (Pasaż Szulca).  
Teatr. Przedstawienia niema.

## Reforma parlamentaryzmu.

W końcu zeszłego stulecia, z morza łez i krwi wyłonila się pierwsza rzeczpospolita francuska, niosąc światu nowe hasła! Hasła te, powiodły do boju zastępy złe uzbrojone, obdarte i bose, dowodzone przez zaimprovizowanych generałów, wczorajszych cieśli i kowali, i dały im zwycięstwo w zapasach starego rzezy porządku z nowym.

Z tytanicznych bojów o prawa człowieka, wyrodził się despotyzm militarny, lecz w odmiennej formie; koła przodujące społeczeństwu zużyły się i zwyrodniały a potomkowie krzyżowych rycerzy ustąpić musieli pola synom handlarzy i przemysłowców. Nareszeie nastał nowy okres, zajaśniała nowa era dla ludzkości. Prądy wzburzone przez rewolucję francuską, obiegły wszystkie narody, rozbudziły je do życia, — i pół wieku temu, w państwach Europy zachodniej i środkowej rządy konstytucyjne zastąpiły rządy absolutne.

Zdawałoby się, że skoro ludy same o losach swych radzić poczęły, przywileje zdobyte przez klasy średnie powoli ogarną całe masy, wprowadzą je do życia społeczno-politycznego i budowę poczętą przez wielką rewolucję ukoronują wrzście przez nobywatelnienie tych, którzy w historii bierny dotychczas przyjmowali udział.

Tymczasem cała prawie druga połowa XIX stulecia zesła na walkach parlamentarnych o przewagę stronnictw w izbach; mieszczaństwo wzrastało w potęgę a lud puszczony samopas stał w miejscu. Lecz prądy raz w ruch wprowadzone nie pozostały na miejscu; w miarę rozwoju cywilizacji hasła równości i braterstwa przenikać poczęły do mas ludowych i gdy z kolei rzezy spanoszone mieszczaństwo zużyło się w walkach parlamentarnych i wypuściło z bezsilnych rąk władzę, o którą się tak łakomie napierało, do spadku po niem, jeszcze przed pogrzebem, zgłosił się proletaryat i wyciąga doń ełciwe władzy ramiona, po głosowaniu powszechnem spodziewając się cudów.

Głosowanie powszechne, to wszechwładztwo ludu; o ile zaś wszechwładztwo takie może być ideałem społeczno-politycznego ustroju państw nowożytnych przesądzać trudno. Historia parlamentaryzmu w Europie, z wyjątkiem jedynie Anglii, zdaje się na pytanie to dawać odpowiedź wprost przeczącą.

Wprawdzie wziąć tu należy pod uwagę censum wyborcze, wedle którego pewna ilość majątku lub opłacanych podatków nadaje prawo zostać wyborem lub wybranym, przez co nie zawsze na ławy poselskie dostają się ludzie odpowiednio do zadania przygotowani. Kardynalna ta jednak

wada parlamentarnego ustroju i przy głosowaniu powszechnem usunięta nie będzie, o ile prawa wyborcze ograniczone nie zostaną przez censum naukowe, co znów wprost sprzeciwiałoby się zasadom głosowania powszechnego, bo na miejsce oligarchii pieniężnej, wprowadziłoby oligarchię inteligencji a tem samem całe masy ludowe po staremu pozostawilo w stanie biernym.

Tymczasem to, co dzieje się obecnie we wszystkich niemal parlamentach Europy, świadczy wymownie o wadliwym ustroju parlamentaryzmu, który wszędzie prawie zamiast pomagać rozwojowi państw, tamuje bieg maszyny państwowej z niezmierną szkodą dla rozwoju intelektualnych i ekonomicznych sił narodów.

We Francyi nad parlamentem zawisł cień więzienia z Wyspy Dyabelskiej, zużył rząd Meliné'a, obalił Hanotaux, ministra spraw zagranicznych, który doprowadził do przymierza frankorosyjskiego, a tem samem przywrócił Francyi w szeregach mocarstw dawny jej blask i znaczenie.

W świeżo narodzone ministerjum, jednego z najuczciwszych mężów politycznych we Francyi dzisiejszej, maczuga dreyfusady wali jak taran i kto wie czy nie skruszy go prędzej, zanim naprawdę żyć zacznie.

W Austrii walka plemienna Niemców ze słowianami przyjęła tak ostry charakter, że nietylko hr. Thun, ale wielu jeszcze po nim mężów stanu zużyje się bezpożytecznie w walkach parlamentarnych za nim hasła sprawiedliwości, równości i braterstwa zatryumfują, jeśli przedtem nie przyjdzie do zamachu stanu, do zmiany konstytucyi, a zdaje się innego wyjścia już nie ma.

W Niemczech szowinizm pangermański ogarnął parlament wszechwładnie i doprowadził go do uchwalenia praw, które Niemcom bynajmniej zaszczytu nie czynią.

Tymczasem socjalizm w Niemczech rośnie z przerażającą siłą i choć dziś jeszcze za słabo reprezentowanym jest w parlamencie, by mógł przeprowadzić choćby jedno z praw wedle swojej myśli, wzrost jego ujawniony na ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy powinienby dać dużo do myślenia niemieckim mężom stanu i bardziej ich zatrzwożyć, niżli fala wszechsłowiańska, wrzekomo napływająca od Wschodu — widmo, wobec którego Niemcy tracą równowagę.

Badając atoli głębiej i same wybory i życie parlamentarne ludów środkowej i zachodniej Europy, przyjść musimy do wniosku, że ani wybory ani ich przejawy w parlamencie nie są wyrazem woli narodów, jeno wynikiem zabiegów przeróżnych partyj, z których ta zwycięża, która w danej chwili najenergiczniejszych liczy powodyrów.

Obalamione tłumy wyborców idą na oślep do urn, nieświadomi obowiązku, jaki na nich w danej chwili ciąży, a wybrani przez nich posłowie myślą o wszystkim, tylko nie o potrzebach i aspiracjach swych wyborców, o godności narodu, który reprezentują.

Tak dalej trwać nie może, jeśli ludzkość ma nie stracić jednego z największych swych dorobków cywilizacyjnych.

Reforma parlamentaryzmu we wszystkich prawie konstytucyjnych krajach Europy staje się

sprawą coraz bardziej palącą. Stare formy przeżyły się i wymagają zamiany na nowe, przyrzecem zdanie: „nie liczyć, lecz ważyć głosy potrzeba” — zdaje się mieć największą rację bytu.

St. Ł.

## KRONIKA.

**Kolej Warszawa-Łódź-Kalisz.** W sprawie powstrzymania studyów projektowanej kolei warszawsko-wiedeńskiej, „Słowo” otrzymało informacje następujące: Prawo, ogłoszone przed trzema laty w „Zbiorze praw i postanowień”, orzeka: pozwolenie na dokonywanie studyów budowy kolei podjazdowych, t. j. złączonych tylko jednym swym końcem z magistralnymi liniami kolejowymi, wydaje gubernator, do którego należy wnieść podanie z załączeniem mapy miejscowości z nakreśloną linią projektowaną, a w mapy takie należy się zaopatrywać w sztabie okręgowym, inne mapy bowiem nie będą przyjęte. Gubernator zapytuje przedewszystkiem władzę wojskową, czy przeskoczy jakie z jej strony nie zachodzą, poczem udziela pozwolenia. Te same formalności towarzyszą udzielaniu pozwolenia na studia magistralnych linii kolejowych z tą różnicą, iż pozwolenia udziela ministerjum spraw wewnętrznych i o opinię zwraca się do sztabu głównego, a nie okręgowego.

Otóż zarząd kolei wiedeńskiej porozumiewszy się z ministeryum komunikacji, nie uzyskał formalnego pozwolenia na studia od ministeryum spraw wewnętrznych i opinii sztabu głównego, dlatego więc naraził się na przerwę w robotach.

W ostatnich czasach zdarzyło się tak, iż gdy jedna z firm, starająca się o studia na budowę w gub. piotrkowskiej, udała się wprost do kancelaryi generał-gubernatora, odpowiedziano odmownie, zwracając prośbę do władzy gubernialnej co dowodzi, iż w sprawach tych prawo jest bardzo ściśle przestrzegane.

**Gmach poczty.** Sprawa pozyskania własnego gmachu dla tutejszego oddziału poczt i telegrafu została w tych dniach ostatecznie załatwiona.

Głównemu zarządowi poczt i telegrafu w Petersburgu przedstawiono do wyboru: nabycie jednego z placów miejskich i wzniesienie na nim gmachu, lub też nabycie jednego z gmachów, który następnie możnaby kompletnie przebudować.

Dla rozstrzygnięcia tego delegowano przed kilku dniami do Łodzi naczelnika okręgu warszawskiego, rz. r. st. Boguckiego, któremu polecono utworzyć specjalną komisję do rozważenia tej sprawy.

Do komisji tej, pod przewodnictwem p. Boguckiego weszli: naczelnik łódzkiego oddziału poczt i telegrafu p. Żyłow, oraz budowniczy: miejski p. Chelmiński, powiatowy p. Markiewicz i D. Lande.

Rzeczona komisya, mając do wyboru plac przy zbiegu ulic Widzewskiej i Przejazd i nieruchomości przy ulicy Spacerowej, po pokładnem



zbudowaniu obu projektów przysłała do wniosku, iż o wiele korzystniej pod względem materialnym, oraz pod względem położenia i wymiaru placu będzie nabyć nieruchomości przy ulicy Spacerowej od pp. Friedlendera i Tionemana za rubli 170,000.

Referat w tej sprawie przesłany będzie wkrótce do zatwierdzenia głównego zarządu poczt i telegrafu w Petersburgu, po opracowaniu szczegółowych projektów kosztorysu przeróbki gmachu, z uwzględnieniem najnowszych wymagań i potrzeb tej instytucji.

Opracowanie tych projektów powierzono budowniczemu p. D. Lande.

**Nowe Towarzystwo akcyjne.** M. Saenger i O. Saenger uzyskali zezwolenie na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pabianickiej fabryki papieru Robert Saenger.

Kapitał zakładowy wynosi 750,000 rubli w 1,500 akcyach.

Towarzystwo będzie eksploatowało istniejącą już w Pabianicach fabrykę, oraz rozszerzy ją znacznie.

**Ze sztuki.** Od kilku tygodni w ogrodzie przed pałacem p. Kunitzera przy ulicy Spacerowej ustawione jest przenośne atelier artystki malarki, która pracuje nad odmalowaniem pałacu i ogrodu.

Wielu ciekawych, zwłaszcza w porze obiadowej, wystaje przed parkanem ogrodu.

**Ofiara.** Zarząd łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“ p. A. Raubalowi za złożenie z okazji przedwczesnego zgonu małżonki rs. 100, przeznaczonych w połowie na ogólne cele towarzystwa, w połowie zaś na rzecz ochrony I, która w zmarłej s. p. Waleryi straciła jedną z najgorliwszych protektorek.

Prezes: J. Kunitzer.

Członek-sekretarz: S. Hertzberg.

**Z cechu kołodziejów.** Zgromadzenie kwartalne cechu kołodziejów łódzkich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

**Bruki drewniane.** Roboty około ułożenia bruku drewnianego są prowadzone dalej na ulicy Piotrkowskiej, pomiędzy Pasażem Mayera a ulicą Przejazd. Bruk ten bywa zwykle układany kamieniami okrągłymi, które w zetknięciu z trociarem tworzą rynsztok. W ten rynsztok zlewają się wszystkie ścieki podwórzowe, a ponieważ pomiędzy kamieniami są szczeliny, przeto część znaczna ścieków wsiąka w rynsztoki.

Ponieważ miasto wydaje tyle na bruki drewniane, wartoby, aby zamiast rynsztoków, wykładanych kamieniem zaprowadzić rowki cementowe takie, jakich używa Warszawa. Taki rowek, stosunkowo do wydatków poniesionych na bruk drewniany, niewieleby kosztował, a przyczyniłby się nie pomalą do utrzymania czystości w rynsztokach.

Przy energii może już na tym dystansie, przy którym roboty obecnie rozpoczęto, możnaby było zaprowadzić odpowiednie zmiany w ułożeniu rynsztoków, co byłoby nader pożądaną.

**Nowa rampa.** Na skraju lasu miejskiego, po prawej stronie linii kolejowej, kolej łódzka wybudowała nową rampę dla wyładowywania zwierząt.

Plac przy rampie ogrodzony baryerami jest długości około 80 łokci i szerokości około 10 łokci.

**Przyjazd prezydenta** miasta p. Piętkowskiego z zagranicy zapowiedziany jest na nadchodzącą niedzielę.

**Cwiczenia żołnierzy zapasowych** w roku bieżącym w warszawskim okręgu wojennym rozpoczyna się z dniem 22 września.

Wezwani są żołnierze i ochotnicy, którzy rozpoczęli służbę wojskową 1888 i 1893 r.

**Składka bóżniczna.** W tych dniach kasa miejska rozpoczęła przyjmowanie składki bóżnicznej za rok 1898 wedle zatwierdzonego przez rząd gubernialny rozkładu.

Stosownie do rozporządzenia prezydenta miasta składki winny być wnoszone bezpośrednio do kasy miejskiej za kwitami sznurowemi.

**Nagły zgon.** W dniu 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem na rogu ulic Konstytucyjnej i Cmentarnej obok domu № 56 upadł i zmarł na-

gle Antoni Rejehert 33 lat wieku leżący, stały mieszkaniec m. Pabianic.

Zmarły był żonaty; od pewnego czasu cierpiał na suchoty galopujące.

## Z WARSZAWY.

**Zmiany w urzędowaniu.** Na mocy decyzji warszawskiego prezesa izby sądowej warszawskiej, regegni hipoteczni: miasta Dobrzyń p. Karol Potrzebowski i miasta Włocławka Władysław Nowca przeniesieni zostali, zgodnie z ich prośbą, jeden na miejsce drugiego.

**Sprawy budowlane.** Opracowano projekt reformy przepisów budowlanych dla Warszawy. Reforma wywołana została licznymi katastrofami budowlanymi, które stwierdziły, że przepisy dotychczasowe są niedostateczne. Projekt reformy jest następujący:

1) Wydanie bardziej określonych przepisów budowlanych dla Warszawy, zamiast dotychczasowej ustawy oraz różnych rozporządzeń administracyjnych, wydawanych w różnych czasach przez władze krajowe (projekt nowej ustawy już opracowany).

2) Oddanie spraw budowlanych pod zarząd jednej instytucji, a mianowicie wydziału budowlanego magistratu, z utworzeniem przy tymże wydziale dwóch nowych sekcji: architektonicznej i mierniczej, tudzież z przyłączeniem do niej inspekcji instalacji wodociągowych w domach prywatnych. Projekt przewiduje znaczne rozszerzenie miejskiego wydziału budowlanego oraz nowy etat personelu służbowego.

3) Ustanowienie ścisłego dozoru nad używaniem do budowy domów materiałami, a zwłaszcza nad cegłą, która powinna bezwarunkowo być cechowaną w miejscu wyrobu.

4) Ustanowienie bezpośredniego stałego dozoru przy robotach budowlanych ze strony architektów miejskich przez t. zw. „dziesiątników“ (konduktorów), którzy powinni być odpowiednio do tych obowiązków przygotowani.

Nad projektem tym obraduje dzisiaj komisja szczególna, „ad hoc“ ustanowiona.

**Rozporządzenia.** P. oberpolicmajster ogłosił następujące rozporządzenie: „W uzupełnieniu rozkazu do policyi z r. b. za № 170, polecam pp. komisarzom cyrkulowym o wszystkich wypadkach kłótni, bójek i innych zajść, przy których użyte będą noże i nastąpi poranienie, pobicie lub inne szwanki, niezależnie od śledztwa, na skutek zażaleń pokrzywdzonych, spisywać oddzielne protokoły o zakłóceniu spokoju publicznego, a to w celu osobnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności z art. 38 ust. o karach i rzezzone protokoły niezwłocznie odsyłać do sędziów pokoju, nie oczekując ukończenia śledztwa.“

**Droga żelazna Nadwiślańska.** Niebawem kolej Nadwiślańska na całej swej przestrzeni ma otrzymać drugi tor, który okazuje się koniecznym wobec spodziewanego powiększenia ruchu zarówno osobowego jak i towarowego po zbudowaniu bocznicy lubelsko-tomaszowskiej do granicy Galicyi. Drugi tor postanowiono budować częściowo.

**Regaty na Wiśle.** Na ostatnim posiedzeniu komisji wyścigowej towarzystwa wioślarskiego, rozpoznawano sprawę meldunków do zapowiedzianych na dzień 7-my sierpnia regat. Do biegu konkurencyjnego na łodziach ośmiowiosłowych stanie jedynie osada włocławska. Wioślarze: krakowscy, kalisey i płoccy udziału brać nie będą, gdyż termin składania deklaracji upłynął w dniu 18-ym b. m. Ostateczny termin przyjmowania meldunków osad miejscowych, upływa dnia 23-go b. m. Biegów ma być sześć, a mianowicie: 1) na kajakach; 2) na gigach; 3) na sześciowiosłówkach i 4) bieg dla amatorów nie należących do towarzystwa. Na posiedzeniu tem uchwalono przyjąć zaproszenie kaliszian do udziału w wyścigach zapowiedzianych na dzień 14-ty sierpnia.

**Ofiara.** P. W. E. Rau ofiarował na rzecz domu sierot po robotnikach im. br. Lenwała 30,000 rub. z warunkiem, aby z procentów od tej sumy utrzymywano 10 sierot, wskazanych przez ofiarodawcę.

## Korespondencye.

*Bursztyn (Galicya), 19 lipca.*

Już od dłuższego czasu w naszym miasteczku (liczącem około 5,000 mieszkańców, położonem nieopodal Rohatyna) panowało rozgoryczenie na żydów. Dotychczas miejscowa ludność chrześcijańska pod tym względem zachowała się spokojnie, aliści w gorętszej wodzie muszą być kapani t. zw. baraby, t. j. robotnicy przeważnie mazurscy, zajęci przy regulacji Gnilej Lipy.

Rano w niedzielę jednego z nich żydowscy rzeźnicy silnie potłukli. Stało się to, zdaniem świadków, bez powodu, bo nieszczęśliwy domagał się słusznie za pieniądze mięsa dobrego. Gdy mu rzeźnik dał zły kawałek, baraba mu je oddrucił i zażądał innego mięsa. Stąd przyszło do bójki, do której wmięszali się tłumy ludności żydowskiej i zmasakrowały mazura w straszny sposób.

Tego samego dnia po niesporach zaczęły się gromadzić tłumy ludu okolicznego, a między nimi krążyli baraby, zachęcając ich do walki z żydami. Nie jednak od chłopów ruskiego nie zyskali. Barabi więc na własną rękę poczęli się na żydów rzucać. Powstał wielki strach w całym mieście; wielu mniej odważnych żydów poczęło zmykać ku dworcowi kolei żelaznej.

Tymczasem barabi rzucili się na dom rabina, wywalając drzwi i okna, jego samego zaś poturbowali. Dalej poszły w ten sposób szyby w innych domostwach, tu i ówdzie na rynku odbywały się doraźne egzekucje na żydach. Ruch ten ogarnął całe miasto; wnet jednak zaczęła się szykować straż pożarna i artylerya, która tu od pewnego czasu stoi załoga dla ćwiczeń. (Niespodziane zjawienie się wojska uciszyło wzburzone tłumy. Nie wiadomo jednak, czy ten spokój będzie trwałym, bo barabi odgrają się, że na takiej satysfakcji nie poprzestaną i jak powszechnie po mieście opowiadają, zamierzają w noc miasto podpalić. Pogłoski te naturalnie przejmują strachem ogół ludności, zarówno izraelitów jak chrześcijan. Z miasta żydzi tłumnie uciekają z dziećmi, żonami i tłumokami. Muszę jeszcze nadmienić o licznych telegramach, jakie gmina wyznaniowa wysłała do starostwa, namiestnictwa i komend wojskowych.

## Z kraju.

**Kielce.** Korespondent do pism warszawskich następującymi szczegółami dopełnia wiadomości o przyszłej wystawie przemysłowo-rolniczej w Kielcach.

„Codziennie napływają liczne deklaracje tak od przemysłowców miejscowych, jak z gubernii kieleckiej a nawet z okolic dalszych. Roboty około budynków wystawowych w parku miejskim są w pełnym rozwoju. Wzniesiono już trzy budynki mające po 120 stóp długości dla bydła rogatkowego i dla koni. Obecnie rozpoczęto budowę pawilonu głównego, Pospiech w budowie był pożądanym, gdyż w czasie żniw robotnik bywa drogi. W ciągu trzech tygodni na placu wystawy staną jeszcze: pawilon zarządu, akwarjum, budynki dla ptactwa, psów, owiec i trzody. Fabrykanci kieleccy przygotowują pawilony własne, a na plac wystawy zwożą materiał budowlany zupełnie obrobiony, tak że potrzeba będzie pojedyncze części pawilonów tylko złożyć.“

**Grodno.** Korespondent „Kur. Codz.“ z Białegostoku donosi: Najmniejszych dwoje ludzi w całym powiecie białostockim, a bodaj i w całej grodzieńskiej gubernii, posiada chyba wieś Długoleki, należąca do gminy Krypno. Są to lilipuci brat i siostra, zrodzeni z pary małżeńskiej włocławian Szymańskich, ludzi prawidłowo zbudowanych, wzrostu dobrego i zdrowych umysłowo i cielesnie. Liliputek płci męskiej liczy obecnie lat 18, wzrostem wyrównywa zaledwie arszynowi i sześciu werszkom; liliputka dosięga już 25 wiosen, jest niższą od brata o kilka werszków. Para karlików przedstawia się sympatycznie, nie w nich niema monstrialnego, uderza proporcjonalność form. Stan umysłowy tych ciekawych okazów nazwać można zupełnie normalnym: odpowiedzi logiczne, spojrzenia rozumne, bystre. Przez dziwny wypadek natury zostało



dotkniętych tylko tych dwoje dzieci Szymańskich; reszta w liczbie kilkorga, niczem od zwykłych ludzi się nie odróżnia. Byli tacy, którzy radzili Szymańskim oddać dzieci komuś z „rozumnych ludzi“, w celu obwożenia ich po świecie i pokazywania „żywych lalak“ za pieniądze, ale poczciwi wieśniacy odpowiadali na to z oburzeniem: „a niechajże nas Bóg uchroni od tego, żeby miał kto za pieniądze na nasze dzieci wyrzekać... Grzech byłby to wielki, mogący karę Bożą na nas sprowadzić“.

## Ostatnie wiadomości.

### Proces Zoli.

W dniach 18 i 19 b. m. Wersal od samego rana czynił wrażenie miasta oblężonego, tyle zgromadzono tu wojska i policji, która do gmachu sądowego przepuszczała tylko osoby zaopatrzone w bilety wejścia. W sali sądowej zgromadziły się setki ciekawych, stawili się licznie studenci paryscy, przychylni Zoli. Oficerowie wezwani w charakterze świadków stawili się w mundurach. Przybył i Casimir Périér. Adwokat Labori zażądał odroczenia sprawy aż do ukończenia śledzwa w sprawie Esterhazego, gdyż depesza podpisana „Esperanza“ ma ścisły związek ze sprawą Zoli. Adwokat powodów La Cases i prokurator generalny Bertrand zwalczają wnioski Laboriego, wywodom ich towarzyszy żywe uznanie publiczności, która zadowolenie swoje objawia zbyt hałaśliwie, wskutek czego prezydujący grozi opróżnieniem sali. Sąd po długiej naradzie odrzucił wnioski Laboriego. Po odrzuceniu przez sąd wniosków obrońcy Zoli, oskarżony wraz z obu swymi obrońcami opuścił salę. Sąd skazał zaoecnie Zolę i wydawcę „Aurore“ Perrax'a na rok więzienia i 3000 franków kary.

Po ogłoszeniu wyroku przed gmachem sądowym zaszły skandale pomiędzy pracownikami i zwolennikami Zoli, wynikiem których będzie kilka pojedynków. Policja eskortowała Zolę i jego obrońców aż do granic miasta. Zola wniósł skargę apelacyjną.

W przeddzień procesu Zola wystosował do prezydenta ministrów Brissona list otwarty, który zamieścił w dzienniku „Aurore“. W liście tym Zola pisze:

„Byłeś pan uosobieniem enoty republikańskiej, wzniosłym symbolem czci obywatelskiej. Teraz wpadasz pan nagle, panie prezydencie ministrów, w wir tej niesłychanej sprawy, i znikła twoja wyższość moralna. Jesteś pan już tylko zwykłym, omylnym i skompromitowanym człowiekiem. Od czasu jak należą do władz sprawiedliwości, milezałem; ale w tej godzinie wyrzywa się okrzyk niepokoju z mojej duszy. Jakie liakatombi ofiar składać jeszcze trzeba będzie kłamstwu, zanim prawda zajaśnieje nad tym zdziesiątkowanym krajem? I oto moje wołanie: jak mógł on, jak mógł ten, którego serce i umysł znam dobrze, jak mógł nie wystąpić razem z nami za prawdę i sprawiedliwość? Doprawdy, rozum stracić można! Jesteś pan, jak i ja, aż nadto dobrze poinformowany, aby wiedzieć, że ministerium nie może żyć, dopóki sprawa Dreyfusa nie będzie legalnie zlikwidowaną. Coś się popsło we Francji, i nie można teraz powrócić do normalnego życia, dopóki się nie podejmie dzieła oczyszczenia. Ministerium, które dokona rewizji, stanie się wielkiem ministerium i pozostanie u władzy.“

„Pan sam spełniłeś morderstwo w pierwszym dniu, kiedy sądziłeś, że możesz się przygotować do długich rządów; a jeszcze smutniejszą jest rzeczą, że jeżeli niebawem upadniesz Pan, to zarazem stracisz swój honor polityczny, gdyż chodzi mi tylko o Pana, nie o jego polwładnych, ministra wojny i ministra sprawiedliwości; Pan jesteś ich szefem odpowiedzialnym. Straszne to widowisko: koniec enoty! upadek męża, którego uważano za niezdołnego zdradzić sprawę sprawiedliwości, a który, stanawszy na czele władzy, pozwala świadomie zabić sprawiedliwość! Pan Pan zabiliś ideał — to zbrodnia, za którą będziesz pokutował. Na jakież śmieszne śledztwo zezwoliłeś, Panie prezydencie ministrów! Sądziłszy, że akta sprawy Dreyfusa zostaną dokładnie zbadane, i wszystkie dokumenty poddane krytycznemu sprawdzeniu. Otóż nie: nie szukano

prawdy w aktach, lecz poprzestano na wydobyć kilku dokumentów, zwalczających prawdę przez swe działanie na łatwowieczne umysły. Co za nędzny wynik! Znalizmy te trzy dokumenty, które przytoczono na dowód winy Dreyfusa. Są to niegodziwe, bezwstydné falsyfikaty, za pomocą których tylko najnaiwniejszych w błąd wprowadzić można. Kiedy pomysłu, że generał francuski z całą powagą przedstawił przysięgłym tę kapitalną mistyfikację, że znalazł się minister wojny, który odczytał to z trybuny, i izba, która kazała te brednie rozpowszechnić we wszystkich gminach Francji, to daboż moze mi drętwieje. Trudno było przypuścić, żeby namiętności polityczne, tak dalece obalamujące mogły zdrowy sąd, izby dano wiarę dokumentowi, będącemu dziełem fałszerza, który drwi sobie z całego świata“.

„Rewizja procesu Dreyfusa jest nieunikniona — pisze dalej Zola — ponieważ nielegalność wyroku pod względem formalnym została dowiezioną. Zna Pan sprawę nie gorzej odemnie Panie Brisson. Wie Pan o wszystkim, wobec czego dziwić się muszę, jak Pan mógł bez zgrozy wysłuchać namiętnej oświadczenia ministra wojny. Nie mogę przypuszczać, iż byś Pan był tak mało inteligentnym, żebyś miał widzieć choćby tylko cień na niewinności Dreyfusa, a mniemać, że chcesz Pan poświęcić prawdę i uważasz Pan kłamstwo za niezbędne dla zwawienia Francji, wydaje mi się jeszcze większą obrazą.“

„Ośmieszasz Pan Francję. Nietylko Niemcy, nasz wróg, naigravajuą się z nas, nasz wielki sprzymierzeniec, Rosya, jest także dobrze poinformowaną i przekonaną o niewinności Dreyfusa. Mogłaby ona wyświadczyć nam przystugę, gdyby zechciała nam powiedzieć, co o nas myśla w Europie. Pomów Pan z ministrem spraw zagranicznych. Może on Panu także powiedzieć, jaką nową chwałą okryło Francję prześladowanie Picquarta. Uczciwy mąż żąda od Was, aby mu pozwolono wyświetlić prawdę, a wy mu w odpowiedzi na to wytaczacie proces pod zarzutem, którego niedorzeczność już się przy poprzedniej rozprawie dowodnie okazała. „Stajesz mi na drodze, więc cię zmiażdżę! Nuiemam, że nie ma w dziejach drugiego przykładu tak bezwstydnie obłudnej niesłuszności.“

W dalszym ciągu listu Zola omawia kwestję rzekomego przyznania się Dreyfusa do winy i powołanie się na listy samego Dreyfusa, pisane z więzienia, które nazywa monumentalnym wyrazem ludzkiej duszy i lkaniem ludzkiego cierpienia, nadmienając, że pozostaną one nieśmiertelne nawet wtedy jeszcze, kiedy przebrzmia dzieła dzisiejszych przedstawicieli literatury francuskiej.

## Telegramy.

**Paryż, 21 lipca.** Zola ogłasza w „Aurore“ list, w którym pisze:

„W toku trzech procesów nie pozwolono mi rzucić światła na sprawę, ezyż mam czekać na proces czwarty, który się rozpocznie w tych samych warunkach? Wolę teraz opuścić Francję i powrócić dopiero w październiku, aby na nowo domagać się świata. Widzę, że rząd za Brissona, tak samo jak za Melina odznacza się tchórzostwem i nie zwróci i uwagi na najwymowniejsze nawet argumenty. Uciekam nie z obawy więzienia, ale stosując taktkę, jako strona przeciwna w procesie, pomiędzy prawdą a rządem.“

**Madryt, 21 lipca.** Powstańcy postawili żądania, aby prowincję Sant-Jago oddano im bez żadnych zastrzeżeń; powstańcy odmawiają posłuszeństwa dowódcem amerykańskim. Urzędowe rokowania o pokój już rozpoczęto. Nikt na seryo nie myśli o nadanie Kubie niepodległości.

**Paryż, 21 lipca.** Zola i wydawca dziennika „Aurore“ Perrenx srhonili się do Brukseli, aby ujść aresztowania i czekać na wynik kasacyi.

**Paryż, 21 lipca.** Onegdaj odbył się pojedynek na szpady pomiędzy Derouledem a Hubbardem. Hubbard chwycił lewą ręką za szpadę przeciwnika, na co świadkowie przerwali walki i spisali protokół, uznający p. Hubbarda za niekwalifikującego się do dawania sytysfakeyi honorowej. Świadkowie Hubbarda nadaremnie domagali się nowego pojedynku na pistolety. Starcie między przeciwnikami wyniknęło wskutek zajęcia po ogłoszeniu wyroku na Zolę.

**Berlin, 21 lipca.** Ukazała się tu odezwa wzywająca do składek na założenie w Poznaniu, według wzoru biblioteki straskurskiej, biblioteki imienia cesarza Wilhelma. To dzieło kultury, pisze odezwa, służyć ma w walce przeciwko polonizmowi, jako straż nad Wisłą. Między innymi podpisali odezwę Bennigsen, hr. Wilhelm Bismarck, prof. Dahn, powieściopisarz Heyse, Schmoller, Spielhagen, Wildbrandt i Wildenbruch.

**Lwów, 20 lipca.** Ogłoszono tu następujący komunikat:

„Dowiadujemy się, że wyrok sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka nie rychło będzie ogłoszony. Arbitr Galicyi dr. Tehórnicki nie chciał się zgodzić na propozycję arbitra węgierskiego, co do wyboru superarbitra i dlatego prosił hr. Thuna o interwencję. Dzięki interwencji hr. Thuna przyszło do porozumienia się między obu arbitrami, a węgierski przedstawił ma nazwisko nowego superarbitra, który oświadczy za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych, czy mandat przyjmuje. Wymiana zdań dyplomatycznych nie ukończy się przed wrześniem. Jeżeli jesień będzie chłodna i nie będzie można pojechać nad Morskie Oko, to wyrok wydany będzie aż w kwietniu.“

Zdaniem prezesa Tehórnickiego, odsunięcie tej sprawy może tylko wyjść na korzyść Galicyi w sprawie Morskiego Oka.“

**Lwów, 20 lipca.** Namiestnik odebrał wychodzącym we Lwowie czasopismom „Przyszłość“ i „Jüdisches“ Volksblatt, oraz zapowiedzianemu we Lwowie czasopismu „Naprzód“ debiut pocztowy dla całego okręgu, w którym jest zaprowadzony stan wyjątkowy, oraz wydał zakaz rozszerzenia wymienionych czasopism w tym samym okręgu.

**Madryt, 21 lipca.** Flota Camary zawięła do Hiszpanii.

Z Hawany donoszą, że siedem amerykańskich okrętów wojennych bombardowało Mazanillo (na południowym wybrzeżu Kuby, na zachód od Santjago). Wskutek bombardowania spłonęły trzy parowce, należące do Towarzystwa żeglugi Mendeza. Kanonierki hiszpańskie, które wypłynęły z portu, celem bronięcia miasta, osiadły na mieliźnie. Wynik bombardowania dotąd niewiadomy.

**Londyn, 21 lipca.** Biuro Reutera donosi z Manili, że Aguinaldo jest przekonany, iż niełatwo będzie zdobyć przemocą fortyfikację Manili. Amerykanie oczekują posiłków i mają, jak się zdaje, zamiar odroczenia operacji aż do końca pory deszczowej, to jest do września. W Manili brak wyprawdzie mąki, ale mięsa i kukurydzy rest na kilka miesięcy podostatkiem..

**Londyn, 21 lipca.** Do Biura Reutera donoszą, że Aguinaldo wysłał do generała Augusti pośredników, wzywając go przez nich do kapitulacyi. Augusti odpowiedział, że będzie bronił się do ostateczności, mimo że sam uważa walkę za beznadziejną.

Za dowody serdecznego i gorącego współzucia, jakiego doznaliśmy w dniu pogrzebu s. p. Władysława Wołowskiego, poezuwamy się do wyrażenia najszczerzego i najgorętszego podziękowania, przedewszystkiem ezeigodnemu duchwieństwu, następnie gronu lutnistów, które na ementarzu poźegnało szczątki zmarłego rzewną pieśnią żałobną—szanownemu dyrektorowi Sonnenfeldowi i członkom jego orkiesty za udział w nabożeństwie żałobnem—p. E. Gundelachowi za wspaniałą a bezinteresowną dekorację kwiatową, wreszcie przyjacielom zmarłego, którzy na własnych ramionach ponieśli na ementarz doczesne szczątki s. p. Władysława.

### Rodzina i towarzysze pracy.

#### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Wołski z Choroszezy, Bekricki z Nowoczerkaska, Guber z Władykaukazu, Eisenberg z Warszawy, Ter-Oganiczow Arakelów z Tyflisu, Gusiatyński z Charkowa.

GRAND HOTEL. Emil Rumsch z Forstu, Icek Pope z Białostoku, Zenczenko z Rofty, Antonow z Kurska, M. Szulman z Symferopolu, Albaum z Odesy, Karo z Chersonia.

Dzisiejszy numer z powodu przenosin drukarni wyszedł z opóźnieniem i w zmniejszonym formacie.



# HOTEL ANGIELSKI

dzisiaj i codziennie

## Wielki Koncert

pod dyrekcją

**ADOLFA SONNENFELDA**

z udziałem 11 solistów.

- |                  |                                |                  |                                |
|------------------|--------------------------------|------------------|--------------------------------|
| 1. Koncertmistrz | p. Soma Pik-Steiner (skrzypce) | 7. Koncertmistrz | p. Wallen (fagot)              |
| 2. „             | p. Maurycy Preis (skrzypce)    | 8. „             | p. Husche (waltornia)          |
| 3. „             | p. Leon Szule (wiolonczela)    | 9. „             | p. Bitrych (Kornet à piston)   |
| 4. „             | p. Brandof (flet)              | 10. „            | p. Rosanowicz (Korn. à piston) |
| 5. „             | p. Herman (klarnet)            | 11. „            | p. Koepke (puzon)              |
| 6. „             | p. Racz (oboj)                 |                  |                                |

Początek o godzinie 8-ej.

Codziennie nowy program — we środę wieczór walców — we czwartek wieczór solistów — piątek symfonia — w sobotę wieczór oper i operetek.

Kuchnia wyborowa, wina i napoje wyskokowe na miejscu.

R. JERZYKOWSKI.

### Do wynajęcia

od 1 (13) października lub od Nowego Roku częściowo lub w całości:

- 1) Sklep z dwoma pokojami i dużą piwnicą,
- 2) duży magazyn po fabryce wódek z ogromną piwnicą na skład hurtowy zakład cukierniczy, restauracyjny lub t. p.,
- 3) duża sala na drukarnię lub podobny zakład z motorem;
- 4) stajnia na 8 koni z remizą.

Bliższa wiadomość Nowy Rynek № 6.

Jedna z tutejszych **Drukarni** poszukuje do

### Farbiarni sztuk Dozorcy

Relektanci, którzy przez dłuższy czas podobne czynności sprawowali znają fach farbiarski i posiadają dobre rekomendacje, mogą składać oferty w Redakcyi „Rozwoju” po lit. X. Y. Z.

### Zawiadomienie.

Niniejszem mamy honor zawiadomić, że skład nasz wyrobów tytoniowych, istniejący oddawna przy ulicy Piotrkowskiej № 71 przeniesiony został pod № 19 na tę samą ulicę do domu Lubińskiego, Hotelu Hamburgskiego, gdzie raczą się zgłaszać wszyscy nasi odbiorcy hurtowi i detaliczni. Niezależnie od tego dla dogodności Szanownych odbiorców detalicznych, otwartą będzie z dniem 1 sierpnia r. b. po przerestaurowaniu sklepu **FILIA DETALICZNA** w domu № 69 vis-à-vis Grand-Hotelu i Restauracyi A. Stępkowskiego, obok Hotelu Victoria.

Z poważaniem

**Muśnicki i S-ka.**

ADWOKAT

**Z. Finkstein,**

przeniósł kancelaryę do domu **Sendrowicza,**  
róg Piotrkowskiej i Południowej № 2.

Mój KANTOR i SKŁADY znajdują się obecnie we własnym domu przy ul. **Mikołajewskiej** pod № 28.

Wiktor Silberberg.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

**G**ospodyni potrzebna, obeznana z mlecznym gospodarstwem, młoda, wiadomość Zachodnia 27, Kantor sług. 223.

**G**eometra przysięgły, Władysław Staryński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucji tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwić czynności miejscowe szybko i dostownie. 152.

**P**okój frontowy, umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia, ul. Władzewska № 67 II piętro.

### Willa przy lesie miejskim

przy ulicy Podzagajnik (róg Przejazd)

### Antoniego Szymanki

została powiększoną na sezon bieżący.

Nowo urządzone mleczarnia w oddzielnym ogrodzie z altanami.

Dla chorych mleko kozie. — Zakąski wszelkiego rodzaju na miejscu.

Piwiarnia posiada hallę z dachem z dzikiego wina.

!!!Dla spacerowiczów!!!

586

### PIEKARNIA KRAKOWSKA

ulica Cegielniana № 67,

zwraca uwagę Szanownej swej Klienteli na otworzoną **Filię** przy ulicy **Zawadzkiej**, dom W-go Lubińskiego obok Hotelu Europejskiego, która od soboty 16 lipca zaczęła funkcjonować i z tą samą akuratnością, jak w głównym interesie, publicznie obsługiwać będzie.

Z głębokim szacunkiem

Majster piekarski **Mikołaj Vogt.**

Дозволено цензурою. г. Лодзь 9 Юля 1898 г.